

ECNA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłata i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 6 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 6), Pio- trowskiego (Senatorska 25), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

Kalendarzyk tygodniowy

	Kolej Kalendarza R. Katolickiego.	Imiona świętych
Sobota	2 stycz. Makarego	Strzeży sława
Niedziela	3 " Daniela	Władysława
Poniedziałek	4 " Tytusa	Dobromira
Wtorek	5 " Telesfora	Władysława
Środa	6 " Trzech Króli	Bojemira
Czwartek	7 " Lucjana	Świętosława
Piątek	8 " Noworyna	Mędziława

Wschód słońca o godz. 8 m. 9

Zachód słońca o godz. 3 m. 49

Odmiana księżycowa: pełnia dn. 3 stycznia

o godz. 7 m. 6 rano

Wysok. wody na Wiśle	29 grudnia 3 stop. — cel.
pod Płockiem	30 " 3 " — " "
	31 " 2 " 5 " "
Temperat. w Płocku	29 grudnia -9,3 -7,4 -8,5
	30 " -6,9 -4,8 -3,4
	31 " -3,4 -1,3 -0,9

Teatr. Trupa pod dyrykcją HENRYKA MOROZOWICZA odegra: W niedzielę „Stary Kaper”. Melodramat w 5-ju aktach, z prologiem w 6-ju odsłonach, przez Jean de Jules.

Dziś w Sobotę na BENEFIS NATALI TRUSCOWSKIEJ odegranym zostanie:

„MOCARZ”

Sztuka w 5-ku aktach, Stanisława Brzozowskiego nagrodzona na konkursie łódzkim im. Sienkiewicza. Zakończy BALET „KONIK ZNAROWIONY”

Zmiany w duchowieństwie w diecezji płockiej.

Mianowany: ks. Kazimierz Targowski — wikariuszem par. Sochocin, w pow. płockim.
Przeniesieni: wikariusz par. Zegrze, w pow. pulawskim, ks. Jan Zaręba — na wikariusza kościoła parafialnego w wsi Radowie w pow. łowickim; wikariusz par. Wyszogród, w pow. płockim, ks. Adam Górecki — na wikariusza par. Biegun, w pow. sierpeckim, z pozostawieniem w Miawie na delegacji; wikariusz par. Gujsk, w pow. rypluskim, ks. Ignacy Krajewski — na wikariusza par. Zegrze, w pow. pulawskim, z pozostawieniem na delegacji; wikariusz par. Górowo, w pow. ostrołęckim; wikariusz par. Pultusk, wydelegowany do par. Krzywińska; ks. Bronisław Wąsniak — wydelegowany do par. w Miawie, z pozostawieniem na zajmowanym stanowisku wikariusza.
Uwolniono od obowiązków wikariusza kościoła parafialnego w m. Radowie, w pow. łowickim, ks. Bolesław Baganowski.

Zmiany w służbie i mianowania.

Urzędnik z kantoru poczt. telgr. Konińskiego Antoni Nymalski przeniesiony do kantoru sierpeckiego.
Urzędnicy rozkazem II-go rzędu z listy Kijów-Końskie: Aleksander Borynko i Elżbieta Skibińska przeniesieni na listę warszawsko-miawską.
Anesor farmacji z wydziału lekarskiego zarządu gub. płockiego Gustaw Kukuś uwolniony od pełn. zgodnie z prośbą.

„SILNY JESTEM, CZUŁY JESTEM I ROZUMNY”.

W najwyższym napięciu ducha, w największym napięciu uczuć, w najjaśniejszym napięciu wszystkich władz myślowych i uczuciowych, — to wypisane w nagłówku słowa powiedział o sobie poeta, gdy w improwizacji, niebios sługą, wołał:

Ja mistrze, wyciągam dłoń,

Wyciągam aż w siebie i kładę me

[dłoń]

Na gwiazdach, jak na eszlanych

[harmóniki kugach.

A tam w przestworach, wśród gwiazd:

Miljon tonów płynię; w tonów miljonie
Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym
[tonie.

Zgadzam je dzieł i łączę

I w tęczę i skordy i w strofy płacę
Rozlewam je we dźwiękach i w błyskawicę wstęgach.

Nie każdy śmiertelnik może wznieść się na takie wyżyny myśli i uczuć, jak nasz wielki poeta, ale każdy przeciętny człowiek może i powinien pragnąć, aby mógł zastosować do siebie te słowa: „silny jestem, czuły jestem i rozumny”.

Czyż można lepiej, krócej, dosadniej wyrazić w jednym zdaniu takie złączenie, skojarzenie pierwiastków natury ludzkiej, aby w całości wyobrażało prawdziwy ideał człowieka.

Złączenie pierwiastków: siły, uczucia, rozumu.

A może jest to niemożliwe, ażeby takie pierwiastki łączyły się wzajemnie, może jedno wyłącza drugie?

Nie, nie wyłącza się, lecz godzą się harmonijnie a ich połączenie wytwarza prawdziwego człowieka. I pó za nim nie więcej nie należy pragnąć, one zawierają w sobie wszystko, co tworzy ideał.

Silny jestem.

To znaczy, odczuwam w sobie tę siłę, która mi daje panowanie nad przyrodą, — i tam wśród lodowców pod biegunami, i tam w pustyniach bezbrzeżnych, czuję w sobie siłę, która pozwala mi ujarzmić góry, morza i zwierzęta dzikie. I jednocześnie to znaczy, że mam siłę i nad samym sobą, nad własnymi popędami i skłonnościami, które umiem utrzymać na wodzy, w karbach. Silny jestem tą siłą wewnętrzną, która nie dopuszcza do mnie złego człowieka i nawet złej myśli.

Czuły jestem.

Z siłą łączę uczucie, czułość. To znaczy umiem odczuwać smutek człowieka, wnikać w płacz dziecka. Czułość nie pozwala mi zrobić nikomu krzywdy, — nawet robakowi małemu, a każe mi wspomóc biednego, pocieszyć smutnego, wskazać drogę prawdziwą błądzącemu. Mam czułość dla człowieka za jego wielki wieczny smutek i mam czułość dla każdego stworzenia za jego zabieg o utrzymanie życia.

Rozumny jestem.

A siłą, mą i uczuciem mem kieruje rozum. Rozumny jestem, to znaczy, ogarniam swą myślą całość życia wszechstworzenia, bo myśl moja może dotrzeć i do gwiazd i może zagłębić się we wnętrzu ziemi, bo umiem czytać w każdej żywej naturze i własnej, bo rozumiem wszystkie myśli i namiętności ludzi. Rozumny jestem, więc żadne uczucie nie stać mi w przepaść — ani swądzenie, ani troska, ani ból płodzą.

Mam taką siłę wewnątrz, że nie obawiam się złej myśli, mam taką czułość, że żaluję życia zdeptanego czerwca i mam taki rozum, że uświadamiam sobie, dla czego kieruję uczuciami tak, a nie inaczej.

Czyż nie wspaniałe skojarzenie pierwiastków natury ludzkiej, w których wyrażają się jednocześnie wszelkie inne, jakie składać się mogą na pojęcie człowieka.

Synteza, połączenie trzech pierwiastków — siły, uczucia, rozumu, — składają się na ideał, do którego dążyć powinniśmy.

Więc przy tym Nowym Roku składajmy sobie wzajemnie życzenia, abyśmy dążyli do osiągnięcia tego ideału, żeby każdy z nas mógł powiedzieć o sobie z całą świadomością: „Silny jestem, czuły i rozumny”.

Kujawy.

Pochodzenie nazwy Kujaw nie jest historycznie wyjaśnione. Wyraz Kujawa w różnych jego odmianach i znaczeniach znany jest od wieków. Już w Wedach indyjskich spotykany jest ten wyraz, a oznacza tam on nazwę ducha, noszącego nieurodzaj. W języku ludowym nazwa „Kujawa” miała różne pierwotne znaczenie: pod nazwą tą rozumiano pewną odmianę gleby, zwykle urodzajnej (u ludu ruskiego oznacza kraj stepowy, pustynię), nazwą tą określano wiatr, sprowadzający niepogodę, słotę, zamieć śnieżną. — Prawdopodobnie nazwa Kujawy, którą określa się cały obszar okolicy, pochodzi od „Kujawa” w znaczeniu odmiany gleby, jaka charakteryzuje tę część kraju. Kolberg przytacza wyrażenie: nie ma Kujaw bez Żulaw, to jest też urodzajnej ziemi. I rzeczywiście, jak wiadomo, Kujawy odznaczają się glebą urodzajną. Może dla tego przymiotnik „kujawy” oznacza wesół, dziarski, bo gdzieś będą ludzie weseli, jak nie na ziemi żyznej, wydającej obficie plody.

Historycznie ziemia kujawska obejmuje część Polski pomiędzy rzekami Wisłą, Notecią i Jeziorem Gopłem. Za Bolesława Krzywoustego stanowiła ona oddzielną księstwo. Po śmierci księcia Kazimierza kujawskiego w roku 1268, ziemia ta została podzielona pomiędzy synów: Ziemomysł, który został księciem na Inowrocławiu i Władysława Łokietka, księcia na Brześciu. W r. 1388 za panowania Władysława Jagiełły cała ziemia kujawska została wcielona do Korony z podziałem na dwa województwa: brzesko-kujawskie i inowrocławskie. Podział ten utrzymał się do r. 1772, w którym inowrocławskie zostało przyłączone do Prus. Za Księstwa Warszawskiego całe Kujawy przeszły do Księstwa, w którym stanowiły część departamentu bydgoskiego (powiaty bydgoski, brzesko-kujawski, inowrocławski, kowalski i radziejewski). Z utworzeniem na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego jedna część Kujaw została dzielnicą pruską, a druga weszła w skład województwa mazowieckiego, pod nazwą obwodu brzesko-kujawskiego z m. Brześć K. jako siedziskiem władz. Z przeprowadzeniem następnych zmian w administracji kraju obwód ten stał się powiatem i w r. 1848

został nazwany włocławskim, a do miasta Włocławka przeniesiony się i władze administracyjne. W roku 1867 powiat włocławski został podzielony na dwa: włocławski i nieszawski i taki podział utrzymuje się dotychczas.

Dawna stolica Kujaw — Brześć, upadł i przeszedł do nazwy osady, znanej chyba z tego tylko, że ma u siebie wielkie więzienie z czasów minionych, natomiast wzrastał, wzrasta i potężnieje stale obecny Włocławek, który zresztą miał zawsze znaczenie, jako stolica diecezji kujawskiej już od wieku XII. W roku 1160 stolica tej diecezji przeniesioną została z Kruszwicy do Włocławka.

Kujawskie słynęło oddawna, jako ziemia mlekiem i miodem płynąca. Urodzajna — płodna ziemia Kujaw wytwarzała dużo zboża, zwłaszcza pszenicy, którą spławiano następnie Wisłą do Gdanska. Handel z tem miastem nadmorskiem był ongi bardzo ożywiony. Przez czas długi rolnictwo było jedynym źródłem zajęcia i bogactwa ludności. W ostatnich trzech dziesiętnościach lat zaczął rozwijać się i przemysł, początkowo wyłącznie rolny. Przemysł cukrowniczy na Kujawach ma ustaloną tradycję: doskonała ziemia rodzi dobrze buraki, to też w okolicach istnieje kilka wielkich fabryk cukru, w których ludność wiejska znajduje zajęcie korzystne dla siebie. Na Kujawach sadzą w dużej ilości, większej, niż gdzie indziej cykorję, a roślina ta daje dobry dochód rolnikom. W ostatnich już czasach zaczął się rozwijać na dobre przemysł ogólny, głównie w Włocławku, w którym istnieje kilkanaście większych fabryk.

Doskonałe położenie geograficzne tego miasta nad Wisłą, przyleganie do koleją z Warszawą, sprzyja ogólnemu rozwojowi i rokuje, że Włocławek coraz więcej rozwijać się będzie.

To też i Kujawskie i Włocławek, który dla tych okolic stanowi pewien ośrodek handlowy i do pewnego stopnia kulturalny, uważane są za zamożne. Zamożne jest obywatelstwo wiejskie, zamożni są i włocławianie, posiadacze ziemi, mniej biedni, niż gdzie indziej widać w sferze miejskiej i bezrolnej.

Etnotypową typowość straciła już ziemia kujawska. Gdzieś niedzielić tylko, posuwając się w stronę Kruszwicy, ludność zachowała swój piękny, bogaty ubiór ludowy. Ogólny jednak dawny strój został narzucony. Ludność w ciąglem zetknięciu się z Prusami przyswoiła sobie ubiór niemiecki. Lud wiejski na Kujawach słynął zawsze ze swej dorodności, ochoczości do pracy i zabawy i ogólnych zdolności. — Ludowa pieśń kujawska słynęła pewną łagodnością i siłą ducha, chociaż niekiedy płynęła z brzmieniem smutnej nuty. Dziarski taniec ludowy „kujawiak” wyraża charakter ludu z usposobieniem wesółego i ochoczo. „Kujawy” — to wesół.

Niewyczerpująca naturalnie ta notatka o Kujawach podaliśmy tu, aby przypomnieć czytelnikom w zarysach charakter tej okolicy, z której obecnie stale podawane będziemy wiadomości bieżące, i w ogóle poznać z życiem przysięgłym i teraźniejszym tych pięknych, zamożnych okolic.

Z Tow. rolniczego plockiego.

Ostatnie tegoroczne zebranie członków Tow. rolniczego odszczepało się wielką obfitością programu i ważnością spraw, jakie zostały poruszone na posiedzeniu rady i na zebraniach delegacji poszczególnych. Jak zwykle nagromadzony materiał rozdzielimy na trzy części: z posiedzenia rady, z zebrania ogólnego, z posiedzenia delegacji.

Posiedzenie rady odbywało się pod przewodnictwem prezesa Chelchowskiego, który zawiadomił pomiędzy innymi zebranych, że podczas ostatniego pobytu swego w Petersburgu przekonał się, że sprawa zatwierdzenia syndykatów handlowych (w Plocku, w Mławie i Rypinie) o które Tow. poczyniło starania, jako i sprawa wystaw powiatowych, jest bliska urzeczywistnienia. Obie sprawy znalazły dobre przyjęcie i przychylną opinię u władzy miejscowej. Ministerjum rolnictwa przyrzekło wyznaczyć nagrody dla wystawców włościan, z tym zastrzeżeniem, aby nagrody pieniężne były wypłacane odznaczonym nie od razu w całej sumie, lecz częściami w ciągu 2—3 lat. Jeżeli np. włościanin otrzyma 30 rb. za konia, to na razie wypłacana mu będzie połowa, a druga połowa po roku, o ile nagrodzony zachował konia w zdrowiu, o ile miał od niego dobry przychówek i t. d.

Następnie przewodniczący poruszył ważną sprawę dla tych okolic, które obfitują w wody stojące, jak u nas w powiatach rypińskim i lipnoskim. Sądząc, że wskazówek udzielonych z góry, należałoby, aby właściciele jezior, w których nie może być urządzone umiejętnie gospodarstwo rybackie z powodu serwitutów brzegowych i wodnych postarali się o zniesienie tych serwitutów, a jednocześnie przedstawili projekt racjonalnego rybołówstwa, jakie chcieliby zaprowadzić w tych jeziorach z chwilą, gdy one zostaną zwolnione od serwitutów. Departament rolnictwa gotów jest dostarczać bezpłatnie zarybek ryb jestrowych, mianowicie sigi do takich jezior. Dotychczas sprawa jezior w pow. rypińskim i lipnoskim zaproszony został p. Adrian Chelchowski, który przybiegał dostarczyć pożądanego w tym względzie materiału, poczym wybrana została komisja, która ułoży wspólnie z taką komisją przy Tow. roln. w gub. suwalskiej, tak obfitującej w jeziora, memoriał o zniesieniu serwitutów wodnych i brzegowych na wodach stojących. Sprawa jest więc ważną dla posiadaczy jezior, jak u nas w lipnoskim i rypińskim.

Wobec ułatwień, jakie nastąpiły w ostatnich czasach w urządzaniu odczytów i pogadanek rolniczych dla włościan, na posiedzeniu tem poruszono myśl, aby odczyty takie mogły być urządzone. Trzeba by zeszkolować siły w jakimś jednym ognisku, któreby powoływało ludzi do wygłaszania odczytów, wybierało tematy, postarało się o ich cenzurowanie (gubernatora lub zarządzającego dobrami państwa) i t. d. Ołóż sprawę takich pogadanek poruczono

delegacji organizacji gospodarstw, która ułoży projekt odpowiedni całej sprawie. Tu zaznaczamy, że pogadanki te mogą być wygłaszane, albo według książki już drukowanej, albo rękopisu ocenzonego i nawet według planu szkicowego, o czym się ma mówić. — Ułatwienie jest więc duże, z czego należałoby korzystać.

Na skutek odezwy komitetu wystawy w Poniewieżu o udzielenie ze strony Tow. odznaczeń dla wystawców na tej wystawie postanowiono wyznaczyć 2 srebrne 2 brązowe medale i dwa listy pochwalne.

Postanowiono przyznać stypendjum na II półrocze szkolne uczniowi w szkole rolniczej w Sobieszynie Lipskiem, o ile dyrektor szkoły stwierdzi, że uczeń ten zasługuje na poparcie. Prócz tego przyznano Pikusowi z Modelki w (Przasnyskiem) 40 rb. a Gutkowskiemu z Dłużniewa 20 rb. na koszty nauki w Paszczelinie. Inni kandydaci, jako zbyt młodzi do nauki w Paszczelinie, gdzie pożądanymi są chłopcy w wieku przynajmniej lat 17—18, nie zostali uwzględnieni.

W końcu zaznaczyć wypada dwie hojne ofiary uczynione przez członków Tow. na rzecz instytucji, które Tow. już założyło lub zamierza przystąpić do ich zaopiecznia.

Pan Ignacy Kwasieberski z Kawęczyna zawiadomił listownie, że bierze na siebie koszty w ilości rb. 250, jakie są potrzebne na założenie stacji meteorologicznej przy Tow. Stacja ta, jak zawiadomiliśmy już, znacznie istnieć od N. R. Rada, a następnie i ogólne zebranie przesłało ofiarodawcy podziękowanie.

W swoim czasie donosiliśmy, że p. Julian Gościński z Lelie złożył na ręce rady Tow. 600 rb. z przeznaczeniem na wytworzenie pod opieką Tow. czego w rodzaju przytulku, schroniska dla służby niedołężnej, która służyła po folwarkach. Z ofiarą tą na razie nie można było nic przedsięwziąć. Obecnie dar ten p. Gościński uzupełnia ofiarą 12 morgów ziemi (w tem 4 morgi ornej, 4 łąki i 4 zagajnika) dla zbudowania na pień domku, w którym znalazłoby by pomieszczenie 12 starców pensjonarzy.

Sprawą tą zajęła się delegacja służbowa, która postanowiła przystąpić bezwzględnie do budowy domu i w tym celu wybrana została komisja, do której weszli pp: Julian Gościński, ks. Ruszczyński z Białawia i p. Wład. Płocki.

Rada, jak i ogólne zebranie członków złożyli ofiarodawcy podziękowanie za tę pamięć o biednych starcach.

Dyskusję, jaka się rozwinęła w sprawie tego schroniska, znajdą czytelnicy w sprawozdaniu z prac delegacji. (C. d. n.)

Echa Plockie.

Nowy Rok rozpoczęliśmy w skupieniu i ciszy. Nie było żadnych publicznych zebrań, na których powitano by głośno i bucznie pierwszy dzień roku. — Czem będzie ten rok, co przyniesie, któż wiedzieć mo-

że? Wkroczył z wejściem Sanksa i nie od niego dowiedzieć się nie można.

Dzień był pogodny słoneczny, a w całym wygładzie swym wesoły.

Karnawał tegoroczny jest bardzo krótki, bo trwać będzie zaledwie sześć tygodni. — Z zabaw publicznych karnawałowych zapowiedziano dotychczas: bal w dniu 9-go stycznia z udziałem przebywającej w Plocku młodzieży uniwersyteckiej i bal 23-go stycznia, na rzecz T-stwa dobroczynności.

Z pocztą. Naczelnik oddziału pocztowo-telegraficznego przypomina za naszym pośrednictwem, że przed 14-ym stycznia należy wykupić prawo użytkowania skrzynek pocztowych, do których wkładana jest korespondencja, przychodząca na imię dzierżawcy takiej skrzynki.

Oplata za skrzynkę wynosi 3 rb.

Z powodu trudnej przeprawy przez Wisłę, korespondencja przychodząca i wychodząca z Plocka została zwróconą na Nowy Dwór. Korespondencje przeto otrzymujemy o jeden dzień później. Gazety warszawskie dochodzą nas dopiero na trzeci dzień.

Drożyna. Nowy Rok rozpoczyna się w ogóle ciężko. Podrożenie niezbędnych potrzeb do życia daje się odczuwać nawet ludziom średnio zamożnym. W skutek trudnej łączności z drugim brzegiem rzeki podrożały w mieście wyroby mleczne. Kartofle stały się drogie i, w sprzedaży detalicznej dochodzą do 2 rb. 50 k. za korzec.

Nafta, jak wiadomo podrożała znacznie, a zapewne i cena węgla się podniesie, jeżeli zima będzie ostra. Jednym słowem, cały przedwiosek aż do nowych zbiorów będzie ciężki.

Uwolnienie. Asesor farmacji przy urzędzie lekarskim gubernii plockiej p. Gustaw Kuhn został ze stanowiska tego na prośbę własną uwolniony, z prawem poszema inu-duru.

Nowy zakład fotograficzny. P. A. Grzywiński otrzymał pozwolenie na otwarcie w Plocku nowego zakładu fotograficznego.

Sprzedaż rabatowa. Ogólny dochód ze sprzedaży rabatowej — urządzonej przed świętami na rzecz Tow. dobroczynności wyniósł w tym roku 172 rb. 32 k., a mianowicie w sklepach poszczególnych:

W cukierni p. Vincentiego	18 rb. 42 k.
w sklepie p. Wagnera	10 „ 30 „
„ p. f. Otylia	2 „ — „
„ Węglńskiego	3 „ 20 „
„ Kowalewskiego	15 „ — „
„ Wisniewskiego	7 „ — „
„ „Zgody”	14 „ 89 „
„ Apfelbauma	5 „ — „
„ Wieszętyckiej	7 „ — „
„ Szromajera	5 „ — „
w księgarni p. Bukiego	6 „ — „
„ Miecznikowskiego	16 „ 12 „
w cukierni p. Ufnalewskiego	32 „ — „
d. 20 i 21 grudnia	4 „ 30 „

Prócz tych zamiast sprzedaży rabatowej ofiarowali na rzecz T-stwa właściciele firm pp: Gasecki 3rb., Lewenstein 10 rb., Zo-

lobow 5 rb., Lewandowski 5 rb. i firma „Singer” 3 rb.

Razem, jak wyżej 172 rb. 32 k.

Przedstawiając niniejszy rachunek Rada T-stwa dobroczynności składa w imię biednych serdeczne podziękowanie panu kupcom za udzielenie w swym sklepie sprzedaży rabatowej i panion, które poświęciły swój czas, zasiadając w niektórych z wymienionych sklepów w czasie sprzedaży.

Dozór bożniczy. Na powtórzonych wyborach członków dozoru bożniczego otrzymali większość głosów: właściciel dom. Wasserman (przewodniczący) 198 głosów, właściciele domów Licbarski i właśc. dom. Płonski. W wyborach przyjmowało udział 241 osób.

Z Wiśły. Rzeka na całej prawie szerokości pokryła się lodem. Dziś rano wieczór Wisła stanie zapewne w całości. W gorze rzeki już od paru dni stoi.

Teatr. Dzisiaj, w sobotę przypada benefis zdolnej artystki bawiącej u nas trupy pani Truskowskiej, która dała się poznać publiczności, jako bardzo dobra wykonawczyni wielu ról o charakterze liryczno-dramatycznym.

Odegraną zostanie sztuka Stan. Bożnowskiego p. t. „Mocarz”, wystawiona niedawno na scenie warszawskiej.

Niewątpliwie publiczność popierze dostręgu aby poprzeć benefis artystki i aby ujrzeć sztukę głośnego już dziś literata krytyka.

Ofiary. Zamiast powinszowań noworocznych złożyli.

Na listy dla uczniów: Ludwik Wegner 1 rb., Sergiusz Nikolajew 1 rb., Wiktor Boguszewski 1 rb., Ludwik Dzierżanowski 1 rb., Dionizy Boguszewski 1 rb., Ławrynowski 1 rb., Kolyza 1 rb., Piergut 50 k., Lesko Dzierżanowski 50 k., Sowinski 50 k., Andr. Lubowidzki 3 rb., Edward Kalinowski 1 rb., Leonidja i Ludomir Wernikowie 10 „ 1 „, Buki 2 rb., Karol Hettinger 1 rb., Zygmunt Kwasieberski 3 rb., Oskar i Marta Kwasieberskie 2 rb., Krynscey z Dzierżanowa 2 rb., Wolbierowicz z Gólczewa 5 rb., J. G. 1 „, Dr. Nehring 2 rb.

Na ołtarz ś. Stanisława Kostki u kościoła katedralnym: Teodor Dzierżanowski 1 rb., Ludwik Dzierżanowski 1 rb., Sowinski 50 k., Alfred Cybulski 1 rb., Adam Zalecki 1 rb., Adam Ławnikowski 50 k.

Na odbudowę kościoła katedralnego: Wiktor Boguszewski 1 rb., Domajscy 3 rb.

Na powołanie: Walery Pajowski 1 rb., Maksimow 50 k., Stratanowicz 1 rb., Wł. Jastrebiłow 50 k., T. Dzierżanowski 50 k.

Dla tow. dobroczynności: Ks. Modzelewski z Kryka 2 rb., Jan Lesnikowski z Łon 2 rb.

Na ochronę przy Tow. dobroczynności: Ks. Modzelewski z Kryka 1 rb., Gutkowska 2 r., (na ubrania dla dzieci) F. Rokicki 1 rb.

Na opał dla biednych: Stanisław Majowski 1 rb., Gajdecki 2 rb.

W ten dzień.

W ten dzień myśli ludzkie szły w przestrzeni chyłej, niż w każdy inny dzień roku. W wielkim natłoku falowały w przestworach, płynąc jedną szlakiem.

Na jeden ten wspólny nastrojone zostały myśli ludzkie, chociaż w tym donie ogólnym skłama dźwięków była o bardzo rozmaitych natężeniach brzmienia, od najniższych do najwyższych.

W on dzień myśli ludzkie kierowały się do małego światelka, szła w ciemnościach świecącego, w którym myśli człowieka odgadywała przyszłość.

Myśli zadowolona była, że przepadła przeszłość, której zawsze z zasady słoneczyła i całą nią dążyła do owego światelka przyszłości.

Niebacząc, zapominała, że co rok przez wieki w ten dzień ludzka się owym światelkiem, które miało napawać pomysłną przyszłość.

Płynęły więc myśli ludzkie szlakiem ku światłu przyszłości.

On dzień zastał uczonego mędrca w laboratorium, gdzie mędrzec i jego pilni uczniowie trawili nocne nadzobyciem, tajemniczy, którzyby wyłuskać im dręcące tak myśli zagadnienia. Wtedy gdy przyszła owa godzinna przełama przeszłości z przyszłości, odwrócił się na chwilę od roboty i w zadumie wielkiej skierował myśli ku światelku

A może, pomyśleli sobie, może przeznaczeniem Tego będzie frozerwanie zasłony, za którą kryje się prawda. A może pomyśleli sobie, On zbliży to oddalone od dręczonych dąsz ludzkich światło, aby odczytali prawdę.

Tak dumali urzeni w laboratorium, a potem z wielką gorliwością wzięli się znowu do pracy.

On dzień spotkał wesołego człowieka przy kieliszku; gdy zegar, na który spojrzął przypadkiem, wskazywał mu chwilę przełomową, wesoły człowiek zamyslił się nieco, a potem podniósłszy napelniony isniącym napojem kieliszek, rzekł do druhów, wspólnie z nim biesiadujących.

„Panowie, oto chwila uroczysta, więc trzeba wypić jej zdrowie, oto zbliża się przyszłość, która niech nam pozwoli przepędzić życie jeszcze wesołej, jeszcze ponętnej, niż przeszłość, która nie była jak wiecie taskawą. Widzicie panowie światelko migocące zdala, posłizcie tam myśli swą i westchnienie, aby dało nam życie pełne uciechy i zadowolenia. Niechaj przypadnie przeszłość, niech tyje przyszłość.

Biesiadnicy z wielkim zapalem, aż do zapamiętania pili zdrowie przyszłości.

On dzień zastał szewca przy warsztacie. Oczy mu się bardzo czerwieniły, bo przy niedostatecznem świetle lampki musiał wzrok wytęgać. Zgarbiony na swym sydelku wbił gwoźdźki w naprawiany but. On tylko naprawiał, bo stary był i nie umiał skrócić butów według fasonu porządnego. Siedział na swym sydelku i przybił gwoźdźki, gdy nagle wśród ciszy iskrzącego się wieczoru sinowego zegar wleży ratuszowej wybił zwolna godzinę. Dwadzieście uderzeń naliczył i... wzdrygnął się. Trzeba skończyć robotę. A gdy kładł się na swój tapczan dla spoczynku, i on w ciemności nocy ujrzał światelko migocące, które mówiło mu coś o przyszłości.

Zanim szewc zasnął, majaczyło mu się w głowie, że światelko da mu szczęście, da mu dołę.

Niebacząc, zapominał o tem, że rok temu majaczył tak samo o zniżanie dołu.

Wciąż płynęły myśli jednym szlakiem ku światelku ku marzeniom przyszłości. Falowały natłokiem tam w przestworach, unosząc miliony pragnień, miliony zyczeń, miliony marzeń, miliony westchnień.

Kłębiły się w przestworach myśli, trącały się wzajemnie, a nawet staczały bojki z sobą. Bo niekiedy spotykały się myśli z sobą nieprzyjacznie. Ten człowiek wysyłal utjoną skrycie myśl, aby drugiemu człowiekowi światelko przyniosło nieszczęście, bo ono potrzebne jest dla szczęścia jego. Niekiedy taka zła myśl jakos niepotrzebnie zbyt wyraźnie się zaznaczała, więc gdy spotkała się z myślą tego człowieka, to walczyły o sobą.

Było i tak, że człowiek nie sobie życzył szczęścia ale innemu nieszczęścia, życzył sobie nawet śmierci bliźniego. A myśli ludzkie płynąc ku światelku przyszłości spotykały się niekiedy i dowiadywały o tem.

W on dzień byli i tacy, chociaż wogóle było ich nie wiele, że praespali snem smacznym ową chwilę przełomową i wcale nie myśleli o przyszłości i żadnych marzeń nie snuli.

Tacy byli bardzo szczęśliwi, gdyż przebudzenie ich było lekkie. Nie doznali żadnych bolesnych rozczarowań nie dowiedzieli się o tem, że tam ktoś zaszywał westchnienie do światelka przyszłości o jego zgubę.

Szybowały myśli ludzkie w ten dzień ku przyszłości

Alf.

Echa Włocławskie.

Druga parafia. Według zasięgniętych przez nas informacji J. E. ks. biskup prosi parafian o utworzenie drugiej parafii, przyjął bardzo życzliwie i zapewnił delegatów, że sam już o tem myślał, aby potrzebnym ich zadosię uczynić, uważa jednak że stary i szczupły kościół OO. Reformatorów na kościół parafialny jest nie odpowiedni, należałoby więc przedewszystkiem zatarć się o pozwolenie wybudowania nowego kościoła, który by mógł pomieścić większą ilość pobożnych, a następnie o zebranie potrzebnego kapitału na budowę. W tym duchu J. E. obiecał swoje poparcie.

Gwiazdka. Dorocznym zwyczajem i w roku bieżącym w ochronie miejskiej odbyła się „Gwiazdka”, którą zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. biskup Żdździowiecki w asystencji oficjała ks. prałata Słowińskiego kapłana przybożnego ks. Sędzimir. Zabrane w liczbie 70 dzieci popisywały się śpiewem, deklamacją i robotkami przez siebie wykonanymi pod okiem przełożonej p. Wiktorji Perkowskiej.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada pod oświetlonym drzewkiem a każde z dzieci otrzymało z rąk pani Ludwicy Bauerowej ubranko, zaś pani Czerwiczowa z córkami, Buchardowa, Olszowska i Karasińska obdarzały młode latorkosze drobnymi upominkami jak: chusteczki, bakalie, pierniki i t. p.

Tegoż dnia odbyła się też „Gwiazdka” w ochronie utrzymywanej kosztem p. Leonowej Bojańczykowej.

Chorą opiekunkę główną zastępowały w obdarowywaniu dzieci prezentami panny Irena i Lucja Bojańczykówny.

Oplatek. W obecności prezesa ks. prałata Słowińskiego oraz zarządu i opiekunek rozdano w wigilię świąt oplatek pensjonarzom przytulku T-wa dobroczynności po którym podano obiad wigilijny. Ceremonję poprzedziło przemówienie księdza prałata.

Odczyt. Odczyt literatów warszawskich z Sienkiewiczem na czele odbędzie się we Włocławku 6 stycznia, w sali hotelu „Pod Trzema Koronami”.

Bilety wcześniej zamawiać można w księgarni H. Neumana.

Osoby, zyczące sobie uczestniczyć w koalicji składkowej winny zgłaszać się wcześniej z zapisami do gospodarza lokalu Towarzystwa włościańskiego p. Stanisława Jarnuszwicza lub do członków komitetu odczytowego.

Ceny biletów do krzeseł ustanowiono od 1.50 do 5.00 rb. Galeria numerowana po rb. 1.

Koncert. W dniu 3 stycznia odbędzie się w łapie w miejscowym teatrze, koncert artystów włocławskich a mianowicie pani Marii Chylewskiej śpiewaczki, p. Ludwika Rosena, pianisty kompozytora i p. R. znanego monologisty. Część dochodu z koncertu przeznaczono na straż ogniową ochotniczą.

Zmiany służbowe. Naczelnikiem powiatu włocławskiego na miejsce r. dw. Zembek, mianowany został dyms. rad. Leon A. Dawidow.

Bal „Sylwestrowski”. Towarzystwo włościańskie w połączeniu z rezerwą obywatelską, urządziło tradycyjny bal „Sylwestrowski” w dniu 31 grudnia r. z.

Wieczór ten odbył się w nowym lokalu Towarzystwa włościańskiego.

Kronika towarzyska. Dnia 2 stycznia w kościele Pijarów w Warszawie odbędzie się ślub panny Ireny Bojańczykówny córki znanego przemysłowca z Włocławka z panem Arturem Haackiem obywatelem niemieckim, właścicielem dóbr Kraszynek w pow. włocławskim.

Z targów. Ruch przedawiatyczny w roku bieżącym był o wiele mniejszy, niż lat ubiegłych, stwierdzili to zgodnie wszyscy pracownicy kupcy. Obywateli okolicznych wsi nie było bardzo niewiele, a i ci, co przybyli, robili bardzo skromne zakupy na święta. Były powodem małego dowodu były drogie bo po 40 kop. funt. Masło dochodziło ceny 45 k. Chociaż dostarczono w r. b. dużo statkiem mięs były ale drogie. Jedynie pierścionki warszawskich zabrali w handlu, chociaż mamy we Włocławku bardzo dobrą fabrykę pierścionków t. zw. „toruńskich”.

Ofiary. Zamiast powinności wojennych składki na całą wojnę we Włocławku: ks. Pacyk Samoraj (reform.) 4 rb., Lud. Bauer z żoną 2 rb., Józefstwo Karasiński 1 rb., M. Kochanowicz 2 rb., W. Kłódkowski 1 rb., Polikowa Ulanowska 1 rb., Kar.

Neuman 1 rb., F. Strzałkowski 1 rb., Karol Szałwiński 1 rb., Jan Idzikowski 50 kop., Kaczorowski 86 k., ka. Kwiecinaki 1 rb. 14 k., ks. Orchowaki 1 rb., K. Gutkowski 1 r., X. X. 1 rb., J. Kossobudzki 1 rb., Janina i Wacław Kraszewscy 2 rb., Sulecki 50 k., E. Bednarski 1 rb., Piotr Szymanowski 2 r., St. Jarnuszkiewicz 50 k., K. Osowski 1 r., dr. Wolberg 1 rb., Chelstowski 50 k., Józef Siedlecki 1 rb., Stefan Siedlecki 1 rb., Aleksander Górski 1 rb., Leon Nowacki 1 rb., Bolesław Domaszewicz 2 rb., Adam Hahn 1 r.

Z naszych okolic.

Kościół w Malkini. Mieszkańcy ludnej i zamożnej wsi Malkini postanowili wzniesić kościół w tej wsi kosztem ofiar dobrowolnych. Malkinia, stacja kolei petersburskiej i nadnawiańskiej oddalona jest od swego kościoła parafialnego w Broku o 10 wiorst drogi — uczęszczanie więc do kościoła jest dla parafian bardzo uciążliwe. Odpowiednie podanie o budowę kościoła zostało już wniesione.

Komitet budowy stanowią mieszkańcy Malkini pp. Aleks. Szablak, Franc. Zysk, Szczepan Zysk, Winc. Godlewski i Józef Ruszkowski.

Kościół w Kikole. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło pewną część składek według rozkładu, dokonanego przez dozor. kościelny, na budowę kościoła w Kikole. Składka ta wynosi 414 rb. 35 k.

Domów modlitwy (kantoratów) ewangelickich znajduje się ogółem w gub. płockiej 18, a mianowicie we wsiach: Białobrzegach, Liszynie, Głowiznie, Lene-Male, Krzyżanowie, Michałowo, Adamowo, Skudawy, Ossówka, Trombin, Lipiny, Płociszewo, Boguchwała, Łaszewo, Siemiatkowo, Barany, Wola Młocka i Gnojno.

Lutnia w Sierpcu. Ustawa Towarzystwa śpiewaczego w Sierpcu p. n. Lutnia została już przesłana z przychylną opinią władz miejscowej do zatwierdzenia p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Mianowanie. Zarządzający dobrami państwa w gub. warszawskiej, kaliskiej, piotrkowskiej i płockiej rz. r. st. Siergiejew — mianowany został naczelnikiem zarządu rolnictwa i dóbr państwa w wymienionych guberniach.

Spółki włościańskie. Donosiliśmy niedawno o zawiązaniu się pierwszej spółki włościańskiej (p. n. Łączność) we wsi Klicze pow. ciechanowskim, obecnie mamy do zaznaczenia dobrą wiadomość, że za przykładem tym zawiązały się nowe spółki włościańskie: w pow. przasnyskim, obejmująca głównie wieś Czernice i w pow. mławskim w dużej wsi Grudusku i we wsi Kraszewie pow. sierpskim. Szczegóły o tych nowych spółkach podamy wkrótce.

Wzwanie spadkobierców. Notariusz kancelarii hipotecznej płockiego sądu okręgowego w terminie 30 czerwca 1904 r. ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłych: Marcynie Nowakowskim, współwłaśc. dóbr Przeciszewo i. A. w pow. płockim; Józefie Siebieńwiezu, współwłaścicielu dóbr Gednia i Poręba w pow. mławskim.

Korespondencje.

Płock.

Jak już pisaliśmy kilkakrotnie płońskie towarzystwo drobnego kredytu zaczyna rozwijać jeden paragraf swej ustawy, który uważa za bardzo ważny, decydujący niejako o znaczeniu społecznym towarzystw kredytowych pokrewnego typu, a mianowicie paragraf, pozwalający zarządowi pośredniczyć w sprzedaży i kupnie dla swych członków towarów i najróżnorodniejszych wyrobów. Zarząd i rada towarzystwa sądzi, że droga ostrożnego stopniowego wprowadzenia w życie tego paragrafu nauczycielem będzie można biedniakom, a nawet i zamożniejszym warstwom naszego społeczeństwa zaradzenia chociaż częściowego naszej biedzie, która większości, szczególnie w tym roku, dobrze daje się we znaki, że za pomocą władze wspólne nabywania lub sprzedawania wyrobów i towarów, przy których syki otrzymuje się prawie natychmiastowo, najprędzej przekonany społeczeństwo nasze o wartości wszelkiej pracy arabskiej, o sile i potęgę jakie przedstawia także liczące stowarzyszenie o tem właśnie, że dla dobrze zorganizowanego związku łatwo jest dostępnym, to

co się kusie nawet nie mogą pojedyncze jednostki.

W myśl tego mniemania zarząd towarzystwa przy czynnym, a gorącym współudziale zarządzającego kancelarją p. J. P. oddawała robił próby, na szerszą jednak nieco skalę zaczęto pośrednictwa dopiero od 2 miesięcy, w ciągu których sprzedano przeszło 850 pudów jaglanej kaszy, więcej niż za tysiąc rubli maki i otrąb, za 200 rubli herbaty za kilkanaście rubli płótna, ręczników ścierek i t. p. prawie za 400 rubli kupiono zboża, za kilkaset rubli sprzedano maszyn rolniczych. Sprowadzania skór hurtowo zaniechano ze względu na brak zapotrzebowania ze strony szewców, którzy w żaden sposób własnymi siłami nie mogą dojść między sobą do porozumienia. Jak na dwumiesięczny okres rezultat naszych pośrednictw uważamy za wcale niezły, a na przyszłość wielce obiecujący, gdyż już obecnie członkowie żądają sprowadzanie nafty, soli, cukru a nawet kalendary. Inaczej na działalność towarzystwa zapałają się sklepikarze, uważają oni takową za krzywdę dla siebie, jakkolwiek dla nich towarzystwo robi wszelkie możliwe ustępstwa, a towary wszystkie sprzedaje swym członkom tylko w większych ilościach — na worki, pudy itd. Sklepikarze, jednak tylko polacy, powołują się do działalności towarzystwa przywłaszczając ją z nią się godząc, handlarze zaś żydowscy postanowili walczyć, używając więc wszelkich możliwych sposobów pociągania sobie kupujących, czego ma się rozumieć nikt im nie może mieć za złe; ostatnimi jednak czasy stał się fakt, który dowodzi, że w walce konkurencyjnej posunął się i dalej furmanom wracającym ze młyna otruto arszenikiem 6 koni, pozostałym zaś zapowiedział jeden z żydków, że i ich ten los spotka, jeżeli nie zaprzestaną wożenia maki i otrąb. Szkoda wielka, że tego zapowiadającego otrucie, jego osoba nie było w celu odpowiedniego ukarania.

Pomiędzy poszkodowanymi był jeden biedak, mający w całym majątku tylko dwa liche koniki, którymi zarabiał na utrzymanie swej rodziny. Do czego doprowadzi takie postępowanie żydów, przewidzieć trudno, czyżby czasami rozważony, a pozbawiony chleba biedak nie dopuścił się jakiegos drażnego wymierzania kary na złoczyńcy? A na nieszczęście, o ile nas objasnił sędzia, kara za trucie koni — bardzo mała, bo raptem miesiąc więzienia, jeszcze mniej, niż za złodziejstwo, jakkolwiek w otruciu konia, zawiera się złodziejstwo, bo pozbawienie bliźniego majątku i zniechanie się nad niewinnym zwierzęciem. Oburzenie handlarzy żydowskich na pośrednictwa według naszego zdania czerpie swoje źródła nie tyle w stratach materialnych, bo takowe wobec nieznanego obrotu w towarzystwie, nie dadzą się handlującym jeszcze uczuć, ile w przewidywaniu na przyszłość, w przewidywaniu tego, że urok specjalnych, właściwych jakoby tylko żydowskiej ludności, zdolności handlowych wkrótce zniknie, że do handlu zaczną się brać w większej ilości i polacy.

Przykre to może, ale naturalne, każdemu chyba wolno dbać o rozwój i podniesienie swego dobrobytu, wszak żydom nikt nie miał, ani też nie ma za złe, że kupują majątki ziemskie, jakkolwiek nasza odwieczna ludność rolnicza mogłaby uważać posiadanie, lub nabywanie ziemi za jedyny swój przywilej; wszak nie walczyło z rylnikami żydami za pomocą trucia im inwentarza. Dla uniknięcia nieporozumień dodać należy, że u nas w Płocku specjalnie od trucia są dosyć liczni. Niedawno otruto jednemu z żydów 3 konie, była nawet z tego powodu sprawa, lecz jako winowajca wystąpił jakiś biedny żydek nawpół idjota, który zapewne był tylko podstawionym kozłem ofiarnym; dawniej nieco ostrzeżoż 2 konie biednemu furmanowi za to, że osmieszył się robić konkurencję innym swoim współwyznawcom. Niedawno też aresztowano żydka — rzeźnika, który chodził po wsiach z kartoflami, napelnionymi arszenikiem i podsuwał je krowom, których mu nie chcieli tania sprzedać. Otrutą krowę brał naturalnie za darmo, a sprzedawał mięso, jak ze zwierzęcia zdrowego. Na nieszczęście aresztowany, zdołał uciec. Jedyna rada na trucieli, to znaczyć zwiększenie kary, bo dotychczasowa w porównaniu z wagą przestępstwa jest niezmierzalnie mała.

Z. T.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Na dalekim wschodzie. — Sprawa Dreyfusa. Zanardanelli).

Rok nowy rozpoczyna się pod groźnym znakiem politycznym. Kłębiące się oddawna na dalekim Wschodzie groźne chmury zapowiadają coraz więcej, że mogą tam wywołać burzę wojenną. Wiadomości, jakie nadeszły w ciągu ostatniego tygodnia, znacząco wyrażnie, że położenie pogorszyło się znacznie. Odpowiedź, jaką przesłała Rosja na przedstawienia Japonji, nie zadowolila tej ostatniej, która żąda bezwarunkowo opuszczenia przez Rosję Mandżurji i oddania całej Korei pod wpływ Japonji. Rosja nigdy takich warunków przyjąć nie może, jak o tem wyraźnie piszą dobrze w sprawach politycznych powiadomione pisma rosyjskie. Obecnie Japonja uczynila ostateczne przedstawienie, na które oczekuje z niecierpliwością odpowiedzi od Rosji. Tak się przedstawia akcja dyplomatyczna, w czynie zaś okazuje się, że oba państwa gorączkowo przygotowują się do prawdopodobnej pomiędzy nimi wojny, jaka wkrótce, być może — wybuchnie. Być może, mówimy, że starania o porozumienie pokojowe nie ustają jeszcze, bo tak Rosja jak i Japonja czynią zabiegi o odwrócenie katastrofy, jaką bądź co bądź jest każda wojna, bo z jednej strony Francja, sprzymierzeniec Rosji, z drugiej strony Anglja, sprzymierzeniec Japonji czynią starania o to, aby uniemożliwić starcie wojenne. — Państwa wymienione, związane przymierzem ze stronami wojennymi, musiałby się, być może — wtrącić do akcji wojennej, bo to przewidują prawdopodobnie umowy pomiędzy sprzymierzeńcami zawarte. Ani Francja, ani Anglja nie mają ochoty do wojny, nie mają chęci wtrącać się do sporu pomiędzy Rosją a Japonją, więc występują jako pośrednicy dla ułagodzenia sporu i przedstawiają możliwości wyjścia z groźnego położenia. Ale zabiegi te i starania, jakoś nie wiele dotychczas wskórały, sądząc z pogorszenia się ogólnej sytuacji. Dyplomacja, zdaje się jednak nie traci jeszcze nadziei i być może, że znajdzie taki punkt wyjścia, aby obie strony były zadowolone. Odpowiedź Rosji, na ostatnie przedstawienie Japonji rozstrzygnie całą sprawę wojny, czy pokoju pomiędzy temi państwami.

Utrudnia i pogarsza sprawę na Dalekim Wschodzie ruch koreańczyków, którzy występują przeciwko chińczykom i japończykom. Ostatnie telegramy donoszą, że koreańczycy w liczbie 1,500 żołnierzy stoczyli potyczkę z chińczykami i to na posiadłościach chińskich. Korea sprzyja wyraźnie Rosji i nieprzychylnie odnosi się do japończyków, którzy uważają Koreę za kraj podlegający ich wpływowi. — Wystąpienia koreańczyków utrudniają i tak nie wesołe położenie na Dalekim Wschodzie.

Francja rozpoczyna nowy rok sprawą Dreyfusa. Nowa rewizja procesu jest postanowiona, bo okazuje się, iż procesy poprzednie opierały się na fałszywych dokumentach, które miały dowodzić winy ekskapitana Dreyfusa. Dręcząca Francję już od lat kilku ta sprawa, zdaje się, że w nowej obecnej swej fazie nie wywoła tego rozjątrzenia stosunków wewnętrznych, jak poprzednio. Dreyfusowi zostanie prawdopodobnie przywrócony honor i stanowisko oficera.

Zmarł wybitny mąż stanu włoski, do niedawna prezes ministrów — Józef Zanardanelli. Zmarł był przedstawicielem stronnictwa postępowego.

Z czasopisem.

Wyjaśnienie. Doprawdy, niepotrzebało truć się „Śpiew Kościelny” nad wypracowaniem długiej odpowiedzi „Kobom płońskim” z powodu samioszczonej w tychże „Kobach” kilkowiekszej uwagi o odpowiedzi w sprawie obecnych dążeń w reformie muzyki kościelnej, udzielonej w „Śpiewie”. Jakżeż osobie z Wilna. Nie podobalo się redakcji „Śpiewu” że wyrażono w odpowiedzi tej poglądy uszlachliwione za zbyt stanowcze i apodyktyczne, więc natężono nas o tem, że może być inteligentnym człowiekiem, a nie sam się na muzykę, o czem chyba wiedzieliśmy już od urodzenia.

Tu powiemy nawiasem, że może się nie znać na muzyce, ale może odzwodzić muzykę i recitalizację — co jest więcej, niż wiele. I dalej przytoczę sam „Śpiew”

mnóstwo przykładów i dowodów, które mają przekonać nas, że świeccy ludzie nawet popierają obecnie reformy, a pomiędzy owymi dowodami są i tak najwzrost, jak to, że p. Cybulski z Carstego-Siola napisał „dwie dzielne broszury” w sprawie śpiewu i muzyki kościelnej, że hr. Grabowski z Gutanowa, a nawet baron Manteuffel interesują się muzyką kościelną... Mało również przekonywającym dowodem dla nas jest i ten fakt, że np. w Bądkowie lud śpiewa psalmy, nieznane po łacinie, nie może to nas wcale przychylnie usposobić do obecnych reform w śpiewie ludowym kościelnym, który głównie mieliśmy na myśli, pisząc naszą wzmiankę. — A pisząc ową wzmiankę mieliśmy i to na myśli, że przecież sam „Śpiew Kościelny” po ogłoszeniu znanego rozporządzenia wyraził się wówczas, także w odpowiedziach od redakcji: *niestety! rozporządzenie takie wyszło.*

Cała ta sprawa reformy w muzyce i śpiewie kościelnym była dostatecznie rozpatrywana, tak ze strony przychylnej zmianom, jak i nieprzychylnej. W swoim czasie czytaliśmy te artykuły i pamiętamy, że w liczbie nieprzychylnych były znane osobistości duchowne. Zapewne mogliśmy się powołać na głosy znanych powag, które nie zgadzają się z tem, aby wyłącznie jakiś pewien jeden styl muzyczny był uprawiany w kościele. Muzyka kościelna musi mieć naturalnie swą pewną odrębność — za tem jednak nie koniecznie następuje, aby przypuścić utwory religijne, pełne podniosłości i natężenia religijnego, nie miały dostępu do kościoła, dla tego tylko, że nie odpowiadają

powemu stylowi. — Jeżeli już rozstrzygać praktycznie, to wydaje się nam, że nie tylko pieśni Palestriny, ale i pieśni Moniuszki, Gounoda i wielu innych muzyków, którzy pisali utwory religijne, mają miły posłuch u Boga.

To samo tyczy się śpiewu kościelnego. — Dlaczego psalmy nieznane, czy pewne inne pieśni mają być koniecznie śpiewane przez lud w Bądkowie po łacinie, kiedy i w języku polskim byłoby zapewne wysłuchane przez Pana Boga? Mówicie, że tego wymaga jednolitość liturgii. Jeżeli tak jest, to po co sami sprawy wstrzymacie, sami dyskutujecie, sami tłumaczycie się — po co, o co? Powiedzieliśmy już i koniec. Świeccy mogą sobie zastanawiać się nad tem, mogą sobie rozstrzygać sprawy — tak po chłopaku, błędnie, ale „Śpiew Kościelny” nie potrzebuje trudzić się wyjaśnieniem, tłumaczeniem, komentowaniem.

A już niepotrzebnie zupełnie zadaje sobie trud pbeuczania redakcji „Echa” o jej zadaniach. Doprawdy, te nauki udzielane nam przez „Śpiew” robią trochę smieszne wrażenie. Zamiast wglądania w nie swoje rzeczy, niech redakcja „Śpiewu” pilnuje siebie aby dwutygodnik poświęcony muzyce kościelnej odpowiadał rzeczywiście swemu zadaniu.

Na co, po co „Śpiewowi” wtrącać się w nie swoje rzeczy. Okazuje się, że można być doskonałym muzykiem, ale można nie umieć poprowadzić pogładowej, spokojnej, bez insynacji podażczuwan i podejrzeń, polemiki literackiej — Jeżeli „Śpiewowi” z tem dobrze, niech mu służy.

Ze skrzynki redakcyjnej

Prosiłbym o łaskawe opublikowanie faktu, który poniżej — ku przestrodze uczącej się młodzieży, opisałem.

Jadąc z Warszawy 19-go grudnia statkiem p. Fajansa, z biletem II klasy za 90 kop., wsiadłem do kajuty I klasy, stosując się do utartego oddawna, aczkolwiek na dobrej woli panów właścicieli statków opartego zwyczaju, że uczniowie i studenci za biletami II klasy jadą pierwszą, lub też kupują specjalne bilety, t. z. studenckie.

Podeczas kontrolowania biletów pasażerskich zażądano, bym przeniósł się do kajuty II-iej klasy, lub dopełnił odpowiednią kwotę, motywując tym, że w sezonie zimowym inne obowiązują zwyczaje. Jaką wagę przywiązuje do „sezonu zimowego” zarząd żeglugi p. Fajansa, można wnioskować stąd, że uczniowie jadący w kilka dni potem statkiem tej samej firmy — z ulgi korzystali.

Przyczyną nie jednakowego traktowania uczącej się młodzieży w dniu 19 a. 22 z. m. było zapewne zdarzenie, że d. 19-go z Warszawy odchodził jeden jedyny statek p. Fajansa, 22-go zaś i inne firmy wysyłały statki do Płocka.

Taka chwiejność w stosowaniu ulg względem uczącej się młodzieży dowodzi, że niektórzy członkowie naszego społeczeństwa tylko pod przymusem prawnym mogą zachowywać równowagę w postępowaniu, że wszelkie zwyczaje oparte na dobrej woli tych jednostek, a nie obwarowane prawem, zawodzą. To też w interesie zarówno uczącej się mło-

dzieży, jak i całego społeczeństwa leży, by te zarządy żeglugi parowej na Wiśle, które nie dopuszczają podobnych nadużyć względem młodzieży, przestały odgrywać rolę s-lantropów i zajęły określone stanowisko, kasując zupełnie ulgi.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Warszawa, 27 grudnia 1903 roku

Dzisiejsze sprawozdanie obejmuje okres 4-dniowy, w ciągu którego przez 2 dni usłobienie pod wpływem wiadomości politycznych było słabe, a w końcu wzmożono się nieco. Płacono za listy zast. Ziemskie 4^{1/2} 96.90—97.05, a za 4^{1/2} 92.15—92.30. Listy zast. m. Warszawy 5^{1/2} osiągały 101.40, 4^{1/2} 95.15—95.25, Łódzkie 4^{1/2} 93—93.35, a za 5^{1/2} 100.35—100.50 za Lubelskie 98—98.70, a za Częstochowskie 98.99.60. Pożyczkami premii wcale nie było obrotów przy żądaniu za I-em 457.450, za II-em, 346—339, a za Szlacheckie 294—288.

Z papierów dywidendowych obracano sekcyami Lilpop-Rau po 2310—2295, Rodzkiem po 884—882, Starachowickimi po 163—164 i za Putiłowskie 1004—1024. Z bankowych nabywano akcje Banku Handlowego w Warszawie po 410—408.

Monety: Marki 46.30, franki 38, korony 40 i funty sterl. 9.50.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż w dniu 1 października b. r. nabyłem od pana S. Błędowskiego wraz z aktywami i passywami, istniejącą od 1882 r. w Włocławku **KSIĘGARNIĘ** wraz ze składem nut, materiałów piśmiennych oraz galerii z fachową znajomością nadal pod dotychczasową firmą prowadzić będę.

S. BŁĘDOWSKI.

Skład mój stale zaopatrzonym będzie w dobór najróżnorodniejszych dzieł w licznych galeziach wiedzy i umiejętności, utworów muzycznych salonowych na różne instrumenty, tudzież pojawiające się nowości. Zadaniem też księgarni będzie prędkie na zlecenie sprowadzanie wszystkiego czego w zapasach własnych chwilowo posiadać nie będę, jak również przyjmowanie na wszystkie w kraju i za granicą wychodzące pisma periodyczne prenumeraty.

Miedzy innymi posiadać też będę stale na składzie.

Materiały piśmienne, szkolne i kancelaryjne, rejestry gospodarskie, Kalamarze marmurowe, brązowe i szklane, przyściaki, oczyszczone, noże do papieru, Tusz, farby, guma w płynie lak, atramenty kłopotowe, szkolne i kancelaryjne, cyrkle, papier listowy, bloki, sekretniki i karty korespondencyjne. Albumy do fotografii i kart pocztowych. Abazury, woreczki, pugilaresy, portmonetki i t. p. Zamówienia zawsze odwrotną pocztą załatwione będą. Pocztyując za najpierwszy obowiązek starać się o łaskawe względy szanownej publiczności, dążyć do tego będę przez rzetelność i punktualność w obsłudze. Dla uniknięcia pomyłek przy odbiorze korespondencji upraszam o zwrócenie uwagi na zmianę nazwiska właściciela firmy.

Z poważaniem **ADAM HAHN**

długoletni współpracownik firmy Giebelner i Wolff w Warszawie.

Właściciel firmy **S. BŁĘDOWSKI.**

Otrzymałam pozwolenie na otwarcie

KLASY WSTĘPNEJ od Nowego 1904 roku.

Zapis uczennic przyjmuję od godz. 12—5 p. p. na posied. w domu przy kościele ewangelickim.

WANDA THUN

przełożona 3-klasowego gimnazjum żeńskiego w Płocku.

MŁYN PAROWY W PŁOCKU

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 13 grudnia otworzył sklep własny w Płocku, przy ulicy Szerokiej w domu W-go Friedmana, gdzie można dostać mąkę w 5-ciu pudowych workach, jako też w 1, 1/2 i 1/4 pudowych woreczkach, poczynając od 0000 do najniższych gatunków, po cenach zniżonych.

LOKOMOBILI UŻYWANEJ

potrzebują.

Gdyby który z W. panów obywateli miał do zbycia takową, proszę maile zawiadomić. Przyjmuję również do remontu lokomobile, młocznice parowe, konne i sieczkarnie.

Adres: u Pana, ul. Świdra 4. W. Zakrzewski.

Z szacunkiem

Włodzisław Brudnicki.

W Dominiem Kosiebrody st. p. Rapiat

SĄ DO SPRZEDANIA

DWA POREBY

w lesie drzewa sosnowego budowlanego — z małą ilością brzozy i olszyny. Prześtrzeż jednego porębu zawiera około jedenasta morgów.

Wiadomość u właściciela na miejscu.

SKŁAD

WĘGLI OPALOWYCH, KOWALSKICH I DRZEWA

Aleksandra Gasparskiego

w Płocku, ul. Kolejowa rog. Misjonarskiej

poleca **KOKS**

Koks, tańszy o wiele od węgla, pali się bez sadzy i nie dymi, może więc zastąpić węgiel opalowy tak w piecach jak i kuchniach.

Jest do wydzierżawienia FOLWARK CHOMENTOWO

7 wiorst od Płocka, 5—do Borowiczek.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można u właściciela w Kosinach Starych, przez Mławę — Pośrednictwo wylęcza się.

DOMINIUM CIELECHOWO POCZTA LIPNO potrzebuje

Pisarza prowentowego i Rządcy

z dobrymi świadectwami, może być kawaler, albo wdowiec — od Nowego Roku 1904, albo zaraz.

JEST DO SPRZEDANIA

lub do wydzierżawienia

FOLWARK ZŁOTOPOLE

w powiecie płockim wólk 10 w ziemi samej pszennej, budynki murowane wiadomość o warunkach na miejscu.

Pisarz gospodarczy

kawaler potrzebny jest na folwark Rychardice st. Bielsk.

POTRZEBNA ZARAZ

Osoba do sklepu

zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość w Płocku, w Cukierni Stęskiego.

MŁODA OSOBA

poszukuje miejsca

do gospodarstwa, lub do zajęcia się dziełmi.

Wiadomość u kłigarni pana I. Zakrzewskiego.

IDla Pań i Dla Panów



ochronna marka № 3717.

BOROXYL

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twardy i gładkiej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadaje jej czyste delikatną matową białosć. Dostarcza można we wszystkich znaczących składach aptecznych i perfumeriach. Główny skład w Warszawie

W APTECE.

— F. ZA ENHOFA, —

Plac Żelaznej Bramy № 8

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na markę i czerwony podpis!

Cena flakonu 60 k.

W Łomży stale do nabycia w aptece. W-go Lantowicza

W SMARDZEWIE POD PŁOCKIEM

Do sprzedania

trakeński Ogier „UHU” z Prus Wschodnich. Tamże kilko-letnie reprodukcje do obejrzenia.

Zgubiono wczoraj w godzinach rannych w bliskości Fary parę obrączek złotych. Sumienny znalazca ze względu na drogą pamiątkę zechce zwrócić p. Kowalskiej: Stary Rynek, dom p. Myszkiewicz.

Rozkład pociągów na kolejach najbliższych (czas warszawski).

	Kutno — Warsz.	Warsz. — Kutno
1) Nord Expres	5—28 dz.	11—49 dz.
2) Karjerski	5—00 noc.	11—54 noc.
3) Pociąg szybki	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pociągowy	4—58 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—39 noc.
6) Towar. pas.	2—34 noc.	12—39 dz.

Z Włocławka do Płocka wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—00 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—06 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:

z Mławy o godz. 3—19 dzien. 1—38 noc.
z Ciechanowa 4—23 dzien. 2—48 ..
z Nowo-Gieorg. 6—06 wiece. 5—00 ..

Z Warsz. w stronę Mławy o g. 7—43 dz., 12—00 noc.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Druk Kłopotowskiego w Płocku, ulica Warszawska.